Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 12 Kraków, wtorek 23 marca 1937 r. Rok I

Z DNIA.

Wojska rządowe posuwają się naprzód

Wśród wojsk powstańczych panuje demoralizacja

Barcelona. PAT. 23. III. Według nadeszłych tu doniesień z frontu Guadalajara **wojska republikańskie posuwają się dalej,** chociaż nieco wolniej, niż w dniach poprzednich. Wczoraj przed południem **wojska rządowe zajęły miejscowości Casas de San Galindo i Walvermoso de Monjas, zaś po południu Davilla de Hita. Duch wojsk jest doskonały.**

Na zdobytych ostatnio obszarach widziano wiele trupów żołnierzy nieprzyjacielskich. **W ręce wojsk rządowych** wpadły znaczne ilości materiału wojennego.

W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli **210 jeńców w większości narodowości włoskiej.**

Madryt. PAT. Wczoraj po południu **wojska republikańskie dotarły do wioski Villanueva de Arge Cim,** znajdującej się na zachód od drogi aragońskiej. Oddziały rządowe, które zajęły **Codollor,** zaczęły ostrzeliwać **Alaminos i Hontanares.**

W ciągu 3-ch godzin **artyleria rządowa bombardowała energicznie pozycje powstańcze w okolicach Jadraque i Almadrones.**

Bilbao. PAT. Komunikat sztabu wojsk rządowych na froncie północnym donosi, **że na odcinku Euzkadi** nie zaszło nic ważnego. **Na odcinku Santander** 2-ch żołnierzy powstańczych wraz z bronią **przeszło na naszą stronę w Asturii.**

W ciągu przedpołudnia zgłosiło się do naszych oddziałów **2-ch żołnierzy powstańczych,** którzy oświadczyli, że straty, jakie oddziały powstańcze poniosły w ciągu ostatnich walk, **zdemoralizowały żołnierzy.** Skutkiem fatalnych waruków atmosferycznych, **na wszystkich frontach panuje spokój.**

Berlin-Bruxela

Kwestia bezpieczeństwa Belgii

Berlin. PAT. Tutejsze koła dobrze poinformowane oświadczają, iż ze strony niemieckiej czynione są znaczne wysiłki celem sfinalizowania bezpośrednich **rozmów Berlin — Bruksela** i postawienia w ten sposób kwestii paktu nadreńskiego wobec sytuacji już dokonanej. Wydaje się przy tym, że usiłowania te nie natrafiają po stronie belgijskiej na zbytnie trudności . Mimo niewątpliwej chęci rządu belgijskiego nienarażania swych bliskich stosunków z Berlinem i Paryżem, słychać, że rząd belgijski pragnąłby wobec zwłoki w rokowaniach na zachodzie uzyskać swe **gwarancje bezpieczeństwa od Niemiec** jeszcze przed najbliższymi wyborami do parlamentu belgijskiego, które odbędą się w kwietniu.

Krwawe zajścia w Rumunii

Bukareszt. PAT. 23. III. W pobliżu Sibiu doszło do starć **między członkami narodowo-chłopskiej a zwolennikami skrajnej prawicy. Jeden z chłopów zabity został wystrzałem z rewolweru. Po obu stronach jest kilkunastu rannych.**

...i w Belgii

Bruksela. PAA. 23. III. „Nation Belge“ donosi, że w czasie wczorajszego **wiecu reksistów** w miejscowości Gashoren socjaliści napadli na zgromadzonych. Do walki użyto cegieł, kamieni itp. Przewódca reksistów w Gashoren odniósł **ciężką ranę głowy.**

Kilkanaście osób zostało lżej poranionych.

2.000 FUNTÓW DLA LEADERA OPOZYCJI

Londyn. PAT. 23. III. Rządowy projekt ustawy w sprawie podniesienia uposażeń dla członków rządu, przewiduje również wyznaczenie poborów w wysokości 2000 funtów dla leadera opozycji z Izbie Gmin.

Atak hitlerowców na Watykan

W partyjnym organie urzędowym „Völkischer Beobachter“ pojawił się wczoraj artykuł redakcyjny pt. „Obowiązek wierności dla konkordatu z Rzeszą“. Powołując się na konkordat podpisany 29 lipca 1933 r. między rządem Rzeszy a stolicą apostolską, autor wymienia te artykuły, które w jego pojęciu **straciły aktualność,** a których interpretacja stanowi przedmiot sporu między Watykanem a Berlinem.

Wymienia więc artykuł 1 (o uznaniu wolności religii katolickiego kościoła, o swoich sprawach w obrębie ogólnych ustaw niemieckich), art. 4 (gwarantuje on wolność korespondencji i ogłaszania komunikatów o życiu kościelnym), art. art. 15 i 25 (poręczają one istnienie i nieskrępowaną działalność zakonów i kongregacyj religijnych wraz z przysługującym im prawem wolnego nauczania), art. art. 31 i 32 (gwarantują one wolną działalność katolickich organizacyj dobroczynnych, kulturalnych i religijnych, zabraniając jedynie duchownym katolickim należenia do stronnictw politycznych.

Utrzymując, że artykułe te są przedawnione, dziennik twierdzi dalej, **że konkordat staje się dla państwa układem nie do zniesienia,** skoro postanowienia te, według dotychczasowych doświadczeń, dają możność **„zagrożenia dobra państwa na wewnątrz i na zewnątrz“.**

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV. Karny
Dnia 20 III. 1937
Sygn. IV. Pr. 32/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzenia niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

POSTANOWIENIE

I) Zatwierdza się po myśli § 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 13 marca 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 13 marca 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ z daty Kraków, piątek dnia 12 marca 1937 z powodu treści:

1) artykułu umieszczonego na stronie trzeciej p. t. „Ludzkie, tak ludzkie“ w ustępie od słów ‚A mimo najlepszych“ do końca artykułu, albowiem treść tych ustępów zawiera znamionia wyst. z art. 170 k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant
apl. Czosnek

Przewodniczący
Wiceprezes Sądu Okręgowego
Dr Krupiński

Za zgodność:
podpis nieczytelny

Sprawa sądów przysięgłych

na plenum Senatu

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu.

Senator Staniewicz zreferował **ustawę o zniesieniu sądów pokoju i sądów przysięgłych.**

Na wstępie nakreślił on losy tej ustawy na arenie Sejmu i wskazał, że komisja prawnicza Senatu **10 głosami przeciw czterem odrzuciła rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych.** Z kolei mówca w obszernym wywodzie przedstawia motywy, które kierowały większością komisji. Na wszystkich dekretach wprowadzających w r. 1928 nowy ustrój sądownictwa, a respektujących sądy przysięgłych — podkreśla mówca — widnieje podpis wielkiego budowniczego Polski odrodzonej, co jest dla mnie dostatecznym dowodem, że sądy te nie są obce duchowi polskiemu, lecz wypływają z myśli wielkiego marszałka. P. minister sprawiedliwości postawił zagadnienie w ten sposób, że albo sądy państwowe, albo. sądy przysięgłych. .Komisja prawnicza stanęła na stanowisku, że **istnieje jeszcze droga pośrednia, stopniowe wprowadzanie sądów przysięgłych na obszarze całego państwa.**

Sen. Terlikowski: Najważniejszym argumentem w obronie sądów przysięgłych ma być rzekoma niezawisłość sędziów przysięgłych w przeciwieństwie do sędziów państwowych, zależnych od rządu. Nie bardziej błędnego. W razie ujawnienia uzależnienia sędziego od rządu, w obronie sądu wystąpi zawsze czynnik parlamentarny.

Sen. Radziwiłł zwraca m. in. uwagę, że izby ustawodawcze **pracują w warunkach niezwykłych i zachodzi obawa, że decyzja ich może być przypadkowa.** Projekt rządowy wyłącza zupełnie instytucję sądów obywatelskich z naszego ustawodawstwa. Na komisji dopuścił się senator pewnej przesady, mówiąc, że czynniki rządzące stawiają pewien mur między sobą a resztą społeczeństwa. W każdym razie przez tę ustawę dodalibyśmy nową cegiełkę do takiego muru. W takich państwach, jak Rosja, Niemcy, Włochy, wszyscy powołują się na to, że całe społeczeństwo jest zgodne z jedną istniejącą partią. Uważa mówca, że jest to iluzja, która prędzej czy później zemści się w sposób przykry. My w Polsce nie idziemy tak daleko, ale i w Polsce pozostaje rzeczą nader ważną, aby nie eliminować wpływu społeczeństwa z bardzo zasadniczych zagadnień.

Czytałem w prasie wyrazy zdziwienia, oświadcza sen. Radziwiłł, że ja, jako konserwatysta, **głosowałem za utrzymaniem sądów przysięgłych,** a inni panowie, którzy **uchodzą za demokratów są za zniesieniem tej instytucji.** Otóż w tym tkwi głęboka pomyłka, że konserwatystom zawsze się podsuwa myśl, że oni nie są demokratami. **W Polsce konserwatyści zawsze byli i są demokratami.** Często broniłem rzeczy niepopularnych, ale dziś mam głębokie przekonanie, że **olbrzymia większość polskiego społeczeństwa wypowiada się za utrzymaniem sądów przysięgłych.**

Sen. Jegrym Maleszewski ma najwyższe uznanie dla naszego sądownictwa, ale właśnie dlatego zdaje mu się, że powinno się **sędziom naszym dać ulgę** w pracy przez dopuszczenie **elementu obywatelskiego.** Sędzia przepracowany, po kilku latach musi mieć osłabiony kontakt z życiem i wcale nie zaszkodzi, jeżeli zasiądzie obok niego ławnik z odpowiednio ustalonym cenzusem.

Sprawa jest bardzo skomplikowana wobec wielkiego rozdwojenia opinii. Dlatego jest mówca zdania, **że powinna ona wrócić do komisji.**

Wobec wyczerpania dyskusji **wicemarszałek Makowski** poddał pod głosowanie wniosek formalny sen. Maleszewskiego o odesłanie sprawy do komisji. **Wniosek ten izba przyjęła większością głosów.** Wynik głosowania **Senat powitał oklaskami.**

Współpraca rumuńsko-czeska

Praga. PAT. **Premier rumuński Tatarescu,** który przybył dziś rano do Pragi, w ciągu dnia konferował **z premierem Hodżą** i ministrem spraw zagranicznych **Kroftą** oraz przyjęty był przez **prezydenta Benesza.**

Według oficjalnego komunikatu, premier Czechosłowacji i premier Rumunii poruszyli w rozmowach wszystkie zagadnienia polityczne i gospodarcze, dotyczące zarówno obu państw, jak i całej Małej Ententy. Wymienili oni w czasie swego pierwszego spotkania poglądy na sytuację polityczną w basenie naddunajskim oraz na ogólną sytuację europejską. Przedstawiciele obu rządów zgodzili się w swych poglądach i punktach widzenia zarówno na sytuację swych własnych państw, jak i na sytuację środkowo-europejską oraz Europy wogóle.

Państwa północnej Europy pragną pokoju

Oslo. PAT. **Premier duński Stauning** wygłosił w Oslo na zebraniu partii robotniczej mowę **o współpracy państw północnych.** W zakresie gospodarczym — mówił premier — konieczna jest współpraca międzynarodowa, gdyż **państwa północne nie są gospodarczo samowystarczalne.** Siła narodów północnych **leży nie w orężu, lecz we wspólnocie kulturalnej,** która stwarza **siłę moralną w demokracji i umiłowaniu pokoju.** Premier **przeciwstawił się stanowczo projektom paktów wojskowych** pomiędzy państwami skandynawskimi, określając je jako idee iluzoryczne i romantyczne.

Na zapytanie prasy, premier norweski Nagaardsvold oświadczył, że nie omawiał ze Stauningiem zagadnień obrony ani innych spraw, dotyczących Norwegii i Danii.

Zmiana rządu „narodowego"

w Hiszpanii

Hendaye. PAT. Jak tu donoszą, **gen. Franco zamierza** wkrótce utworzyć **nowy rząd,** który zastąpi **obecną juntę w Burgos.** Utworzenie rządu powierzone ma być **gen. Emilio Mola.** Podobno gen. **Mola nie przyjął powierzonej mu misji,** lecz gen. Franco prosił go o przemyślenie powziętej decyzji.

* * *

Naval Carnero. PAT. Przez cały dzień wczorajszy — jak donosi korespondent Havasa — **na froncie od Samosierry aż do rzeki Jaramy** padał bez przerwy **śnieg,** którego warstwa w niektórych miejscach **sięgała do osi armat.** Cała równina madrycka jest pokryta grubą warstwą śniegu. **Na froncie panuje zupełny spokój po obu stronach.**

* * *

Madryt. PAT. Według komunikatu rady obrony stolicy, wojska rządowe posuwając się dalej na froncie Guadalajara, **pomimo oporu przeciwnika,** który otrzymał znaczne posiłki, **zajęły wioski Yela o Masegoso de Tajuna.** W ciągu dnia wczorajszego zdobyto znaczne ilości materiału wojennego i wzięto do niewoli **71 jeńców narodowości włoskiej.** Działalność lotnictwa była uniemożliwiona na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych.

„Mieszańcy-Żydzi" będą przyjęci do służby

państwowej w Trzeciej Rzeszy

W Berlinie ukazała się **nowela do ustawy o służbie pracy Rzeszy.** Wprowadza ona zmiany w ustępie dotyczącym przeszkód rasowych. W dotychczasowym brzmieniu ustawa wyłączała od służby pracy niearyjczyków lub osoby, połączone węzłami małżeńskimi z niearyjczykami, przewidując jednocześnie dopuszczenie do służby pracy pewnych kategoryj niearyjczyków, uznanych za godnych. Od wstępujących wymagano dowodu pochodzenia aryjskiego. Obecnie nowela zastępuje ogólny termin **„niearyjczyk" słowem „Żyd",** przy czym nie dopuszczeni do służby są **Żydzi stuprocentowi.** Natomiast **mieszańcy żydowscy odbywać mogą służbę z tym zastrzeżeniem, że nie mogą zajmować stanowisk kierowniczych.** Członkowie służby pracy, upatrzeni na wyższe stanowiska muszą udowodnić, że **nie są mieszańcami żydowskimi.**

Strajk głodowy 1.000 górników

(ry) Na kopalni „Giesche" na Śląsku trwa od kilku dni

STRAJK GŁODOWY,

w którym bierze udział 1.000 górników. W wyniku głodówki zasłabło dotychczas 45 górników, których musiano wynieść do szpitala.

Strajkujący górnicy nie przyjmują żadnego pokarmu, ani wody, ani papierosów. Sytuacja strajkujących jest straszna.

Obecnie idzie strajkującym o zryczałtowanie gratyfikacyj na św. Barbarę, odebranych im w roku 1924.

Rokowania celem zlikwidowania strajku trwają bez przerwy.

W wirze dnia

Radiostacja m/s **„Batory",** znajdującego się na pełnym morzu, przejęła ubiegłej nocy wzywające ratunku sygnały angielskiego parowca **„Marie Moller",** zdążającego do Holyhead w Anglii. Na statku tym wybuchł pożar w ładowniach, który spowodował dwukrotne eksplozje.

———o———

Z Szanghaju donoszą, że na skutek długotrwałej suszy w prowincji Seczuen panuje głód. Ofiarami głodu padło już kilka tysięcy osób.

———o———

Z Bagdadu donoszą: Brat zabitego w czasie październikowej rewolty **ministra obrony Jafar paszy — Ali Ribba al Askari,** został dziś **zamordowany** we własnym mieszkaniu.

Przemysł wylewa łzy...

Kraków, 23 marca.

Czytając interpelację posła Andrzeja Wierzbickiego do p. ministra przemysłu i handlu, popada się w takie wzruszenie, że łzy leją się z oczu strumieniem, serce zaś pęcznieje od silnego wzruszenia. Naczelny dyrektor „Lewiatana“ w swej interpelacji bowiem przedstawił w tak wzruszających słowach położenie — rozumie się nędzne — przemysłu, że obok litości rodzi się też podziw nad ofiarnością tych ludzi, którzy, nie zważając na straty, dalej uprawiają swój proceder, chyba w imię interesu ogólnego?

Bo proszę sobie wyobrazić: przemysł — rozumie się ten wielki, ten ciężki, bo małe nie wchodzą w rachubę — na kryzysie stracił w samych tylko spółkach akcyjnych 477.1 milionów zł, nie mówiąc o stratach wynikłych z nieodnawiania warsztatów itd., które interpelant podaje na również niebagatelną sumę 401.2 miliony zł w latach 1933—35. I niechby ktoś wobec tych cyfr ośmielił się twierdzić, że nasz wielki przemysł nie pracuje tylko za „Bóg zapłać“.

Dotychczas bowiem przekonanie było wręcz odmienne. Świat nietylko polski, wierzył — bo widział — że potężne towarzystwa akcyjn i przemysłowcy indywidualni zbierają potężne bogactwa; słyszało i czytało się o wielkich dywidendach i tantiemach — z czego je wypłacano, **jeżeli były straty?** Chyba, że bilanse były „fryzowane“.... Czyta się i widzi pałace i luksusowe samochody wielkich przemysłowców, ich zbytkowne życie w kraju i zagranicą — z czego to się pokrywa? Jeżeli nie mają zysków, to chyba sprzedają substancję. Czy tak?

Jesteśmy jednak całkiem spokojni: nikt się skargami p. Wierzbickiego nie przejmie, nikogo „nędza“ przemysłowców nie wzruszy — wiedzą zresztą, że p. Wierzbicki od tego jest dobrze płatnym dyrektorem, aby swych mocodawców i pieniądze-dawców osłaniał i bronił. Nie będzie przejęcia się tym bardziej, że interpelacja równocześnie podaje **powód** tych „strat“ i **możności** ich uniknięcia.

CENY, CENY!

Ceny są nierentowne, twierdzi p. W., a ponieważ racją bytu przemysłu jest rentowność, tj. zysk, prosty stąd wniosek, że **należy ceny podwyższyć.** Polityka cen, uprawiana przez rząd na podstawie ustaw, spowodowała, że kluczowe przemysły: węglowy, hutniczy i naftowy pracują ze stratą, a skąd one do tego przychodzą, dlaczego one — biedactwa! — mają ponosić największe ofiary z powodu kryzysu?

Te jeremiady są naprawdę śmiechu warte, gdyby nie były tak niebezpieczne. Wiemy, jaką potęgą jest wielki przemysł i wiele on może zdziałać, wciskając się wszędzie frontowymi i kuchennymi drzwiami. A nie jest to niebezpieczeństwo ani małe a tem mniej wyimaginowane — nacisk będzie silny a jest komu i czem naciskać.

Szerokie warstwy ludności — a kto w tym nie jest zainteresowany — mają inny, całkiem odmienny pogląd na politykę cen. Uważają one, że miarodajne czynniki zbyt słabo ingerują na **przerosty cen, szczególnie kartelowych.** Mamy w tej chwili tego przykład na żelazie, które — wedle groźby przemysłowców — ma podrożeć o 20 proc., zaś o kontrakcji nic nie słychać. Z tenoru całej interpelacji wynika, że wielki przemysł zamierza obecnie przejść do ofenzywy, tj. urządzić nowy zamach na kieszenie konsumentów. Choćby to nie dotknęło bezpośrednio pewnych sfer ludności miejskiej, to pośrednio dałoby się jej dotkliwie we znaki. Wszak wiadomo, że za podrożeniem artykułów przemysłowych musi iść drożyzna artykułów spożywczych — to jest groźba dla miast i dla wszystkich ich warstw.

L.

Barbarzyństwo i kultura

Jakże wielka przepaść, jakże ogromny dystans istnieje między przekonaniem i wolą człowieka, czy masy ludzkiej a między krzykaczami i propagatorami prądów faszystowskich, czyniących bezeceństwa rzekomo w ich imieniu. Wszystkie społeczeństwa i narody chętnieby się odgraniczyły, oddzieliły i przeciwstawiły temu, co robią ich führerzy, co gwałci ich prawa, swobodę. Dążeniem każdego człowieka, każdej jednostki i każdej zbiorowości jest żyć, bez krępujących bezdusznych nakazów, na komendę, stale w strachu i obawie przed silną i miażdżącą ręką władzy, korzystającej z nieograniczonej kompetencji nad swymi poddanymi. Człowiek chce się uczyć, czerpać swobodnie naukę i kulturę w formie czystej, a nie zatrutej „wyższą racją“ totalnej taktyki. Człowiek chce oglądać sztuki teatralne i filmy omawiające najżywotniejsze problemy życia, a nie propagandowe brechty, hymny pochwalne na cześć imperializmu, siły i wojny. A to wszystko produkują Niemcy i Włosi, głosząc jednocześnie, że cywilizują świat. Ładnie ta cywilizacja wygląda! Podbojem, gazami, armatą cywilizuje się obecnie. Już nie piórem i książką. Mordowanie tysięcy ludzi, więzienie setek obywateli — wszystko to jest podyktowane szlachetnymi pobudkami: w imię kultury.

I do tego przyzwyczailiśmy się już. Pompatycznie rozgłasza to prasa reakcyjna całego świata. W jej oczach urastają owi wodzowie, podbijający inne narody, wyciągający ręce na prawo i lewo, by zgarniać wszystko co się nadarzy — do rzędu bohaterów, imperatorów, niemal świętych, przed którymi padają na kolana wszyscy ludzie.

Wszyscy? A może tylko ci słabi, bez charakteru, bez woli, bez rozumu, umiejący się giąć, elastyczni jak guma, oportuniści, karierowicze różnego kalibru. A masa? Masa zawsze i niezmiennie będzie tkwić w swoim przekonaniu, nie da się złamać, zgeichszaltować jak oni, jak prasa, teatr, film lub niektórzy pisarze. Nie.

Niedawno jeden z dziennikarzy przedostał się do obozu koncentracyjnego w Niemczech i zadał kilka pytań jednemu z izolowanych tam Niemców. Otrzymał niedwuznaczną odpowiedź. Mógł się przekonać, że tak jak ten, myślą i tysiące innych obywateli.

Ale przypatrzymy się teraz, jak wygląda praca w państwie demokratycznym, czym zastępuje ono rozboje, walki i gwałty, praktykowane przez rządy faszystowskie? Czy może je czymkolwiek zastąpić? Oczywiście. Najlepszym przykładem jest Francja. Tu nie mają żadnego znaczenia zajścia w Clichy, rozdmuchane do olbrzymich rozmiarów przez reakcyjną prasę, wściekłą i zawistną z powodu zwycięstwa demokracji, a zachwycającej się każdym potknięciem, choćby nawet bez większego znaczenia dla sprawy. Co robi Blum w tym czasie, kiedy Hitler i Mussolini myślą o zdobywaniu nowych terenów dla ekspansji swoich barbaryzmów? Co daje człowiekowi, czym karmi masy, które od tamtych wodzów otrzymują porcję łgarstw, wypowiadanych mocną dykcją, przy podniesionej ku górze dłoni? Daje im wystawę, z której będą mogli czerpać prawdziwe korzyści. Zapozna ich z kulturalnym dorobkiem wszystkich państw. Da im to, co inni tłumią i gnębią.

I dlatego na wystawę do Paryża, która zostanie otwarta już drugiego maja, przybędą miliony ludzi z wszystkich państw, by przynajmniej na krótko odetchnąć atmosferą prawdziwej wolności i swobody, by zetknąć się znów z kulturą, której w ich państwach nie ma.

A może führerzy przejrzą grożące im niebezpieczeństwo, przykrą konfrontację i dadzą do zrozumienia swym podwładnym, że lepiej siedzieć w domu niż oglądać imprezy Bluma? Może. Byłby to jeszcze jeden dowód jak różne są pojęcia i korzyści tych dwu wykluczających się i kontrastujących prądów: faszyzmu i demokracji, barbarzyństwa i kultury.

Jan Borski.

A więc będzie nadzwyczajna sesja Sejmu

Na sobotnim posiedzeniu komisja społeczna Senatu wysłuchała wstępnego sprawozdania sen. Maciejewskiego o projekcie ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestnikom walk o niepodległość państwa polskiego i na wniosek sprawozdawcy postanowiła odroczyć obrady nad tym projektem.

Przewodniczący, sen. Bobrowski, złożył oświadczenie, że ma **zapewnienie czynników miarodajnych, że ustawa ta znajdzie się na najbliższej sesji nadzwyczajnej.** W związku z tym przewodniczący zapowiedział, że w okresie między sesjami zaprosi członków komisji na prywatne zebranie w celu omówienia tego projektu w ten sposób, aby ustawa mogła wejść na porządek obrak komisji zaraz **po zwołaniu sesji nadzwyczajnej.**

Zwołanie sesji nadzwyczajnej uważać należy za sukces Izb ustawodawczych. W ostatnim dziesięcioleciu (licząc od r. 1926) nie było wypadku zwołania sesji przed sakramentalną datą: od 30 października. Nawet Sejm tak oddany rządowi, jak Sejm z 1930—35, nie dostąpił tego zaszczytu. Teraz widocznie powiał inny wiatr. Może jest wynikiem tego, że Sejm kilkakrotnie „postawił“ się i tym zaimponował rządowi.

Drugi znamienny fakt, to niezłożenie przez rząd projektu o pełnomocnictwach dla wydadawania dekretów z mocą ustaw. I to jest wyjątek z ogólnej reguły, wyjątek umożliwiający zwołanie sesji nadzwyczajnej. Pytanie tylko, czy jest to chwilowa zmiana koniunktury na korzyść parlamentu, czy też — jak słychać — przygotowaniem do zmiany ordynacji wyborczej.

Zamieszki w Tunisie

Paryż. PAT. Sytuacja w Tunisie już od dłuższego czasu niepokoi francuską opinię publiczną, zarówno ze względu na niedawne krwawe starcia w Metlaoui i w Mallia, jak i z powodu ogólnych nastrojów, panujących wśród ludności, zamieszkującej protektorat. Mimo wysiłków rządu, ten stan rzeczy utrzymuje się już od szeregu tygdoni, tak, iż obecnie, zarówno prasa jak i sfery parlamentarne coraz częściej zwracają uwagę na sytuację w Tunisie.

Z kraju

Egzaminy wstępne do gimnazjum ogólnokształcącego

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dnia 23 II. 1937 r. wydało **regulamin przyjmowania uczniów do państwowego gimnazjum ogólnokształcącego.**

Uczniowie do gimnazium przyjmowani są **w zasadzie na podstawie egzaminu.** Do egzaminu mogą się zgłosić kandydaci, **którzy ukończyli 12 lat na 1 września w tym roku,** w którym zdają egzamin, a **nie przekroczą lat 16.** Spóźnieni o rok mogą uzyskać zezwolenie Kuratora Okręgu Szkolnego. Kandydaci ze szkół powszechnych publicznych lub prywatnych z prawem publiczn. **powinni mieć ukończone albo 6 klas szkoły III stopnia, albo jeden rok nauki w kl. 6 szkoły II. stopnia,** wreszcie trzyletnią klasę czwartą szkoły powszechnej I stopnia — w każdym wypadku udowodnione pomyślnym świadectwem szkolnym. Drugą grupę stanowią kandydaci nie posiadający takiego świadectwa i zdają obszerniejszy egzamin ustny. Przy egzaminie wszyscy muszą wykazać znajomość przedmiotów w zakresie materiału naukowego **II. szczebla programowego** i w szczególności w zakresie wiadomości i sprawności, przewidzianych w programie szóstej klasy.

Każdy kandydat musi dobrze wysławiać się po polsku i pisać poprawnie.

Kandydaci, którzy mają ukończone pełne 6 klas, mogą być zwolnieni od egzaminu ustnego, gdy mają dobre oceny i piśmienny zdali dobrze. **W wyjątkowych wypadkach wynik ujemny z jednego przedmiotu (oprócz polskiego)** nie będzie stanowił przeszkody do przyjęcia, jeżeli kandydat wykaże uzdolnienie i dobre wyniki w innych przedmiotach.

W razie nieprzyjęcia z braku miejsca kandydat otrzymuje zaświadczenie i może się ubiegać o przyjęcie w równorzędnym gimnazjum. W razie niezdania egzaminu w terminie przed wakacjami — egzamin można zdawać w pierwszych dniach po rozpoczęciu roku szkolnego tam, gdzie będzie zorganizowana Komisja. **Podania należy składać do 15 czerwca — z dołączeniem metryki urodzin, świadectwem ukończenia wymaganego poziomu nauki, wzgl. i świadectwo odejścia.**

W gimnazjach z niepolskim językiem nauczania uczniowie zdają egzamin i z tego języka. Regulamin przewiduje egzaminy i do wyższych klas. Na egzamin do IV kl. w każdym wypadku trzeba mieć **zezwolenie Kuratorium.**

—o—

W Min. Oświaty wybito szyby

W nocy na 22 bm. niewykryci sprawcy wybili szyby w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie przy Al. Szucha 25.

Zarządzono dochodzenia, lecz nie dały one dotychczas wyniku. Ustalono jedynie, że szyby wybito kamieniami wyrzucanymi z procy.

Skazanie bratobójcy

Na sesji wyjazdowej białostockiego Sądu Okręgowego skazany został na 5 lat więzienia Grzegorz Siemieniuk z gminy Hajnówka.

Siemieniuk oskarżony był o to, że na tle sporu o majątek usiłował zamordować swego brata Aleksandra, raniąc go ciężko kosą w piersi i szyję.

Tajna ruletka w Poznaniu

Od pewnego czasu wśród zamożnych sfer w Poznaniu krążyły pogłoski o istnieniu **tajnej ruletki.** Dobrze zakonspirowana ruletka cieszyła się ogromnym powodzeniem. Na jej ślad natrafiły władze bezpieczeństwa, które po dłuższych obserwacjach **ujęły wszystkich graczy w ruletkę.**

Stwierdzono, że organizatorem tej hazardowej gry jest znany na gruncie poznańskim kupiec **Tarnowski.** Poza nim było jeszcze kilku akcjonariuszów.

Krwawe porachunki osobiste

W Oleśnie k. Dąbrowy Zygmunt i Roman Kwapieniowie napadli wczoraj na 19-letniego Józefa Pieczarę, wszczynając z nim bójkę, w wyniku której zabili go, zadając mu 26 ran nożami. Powodem zabójstwa były porachunki osobiste.

W rocznicę tragicznych zajść w Krakowie

(ar) W dniu dzisiejszym, jako w pierwszą rocznicę zajść w Krakowie, klasa robotnicza na znak żałoby wstrzymała się przez 15 minut od pracy. **Prawie wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa prywatne były przez kilkanaście minut nieczynne.**

W czasie tej kilkunastominutowej przerwy odczytano nazwiska poległych w dniu 23 marca ub. roku oraz zbierano datki na budowę domu robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.

Przez cały czas tramwaje kursowały. Również nie przerwano pracy w zakładach użyteczności publicznej. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Wieści ze świata

STANY ZJEDNOCZONE ZBROJĄ SIĘ

Departament marynarki w Waszyngtonie ogłasza, że zdołał sobie zapewnić dostateczną ilość stali dla dalszej budowy rozpoczętych już nowych jednostek, **a mianowicie 6 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych.** Ostatnio wobec strajku w przemyśle stalowym **budowa okrętów w stoczniach była przerwana.**

—o—

NIEUSTANNY NIEPOKÓJ W PALESTYNIE

Reuter donosi, że nieznani sprawcy rzucili wczoraj wieczorem bombę we wsi położonej w pobliżu Jaffy. Wybuch zabił 3-ch Arabów.

—o—

KRWAWE STARCIA W INDIACH

W północnej części Waziristanu (Indie) doszło do starć z nieprzyjaznymi szczepami. W starciach tych 3-ch żołnierzy hinduskich zostało zabitych, a 7 odniosło rany. Poza tym bandy, które wtargnęły na terytorium Waziristanu porwały i uprowadziły 6 hindusów.

—o—

ZAGINIĘCIE „LATAJĄCEJ KSIĘŻNY"

Znana pod nazwą **„latającej księżny"** 71-letnia **księżna Bedford** zaginęła wczoraj wraz ze swoim samolotem. Księżna wyleciała prywatnym samolotem nad obszary, objęte powodzią w środkowej Anglii. Jak przypuszczają, księżna natrafiła na burzę śnieżną, **straciła orientację i spadła na ziemię.**

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Jak donoszą z Kalkuty, ubiegłej nocy silne trzęsienie ziemi nawiedziło prowincje Assanu i Bangalu. W miastach Zibzagar i Dhubri zostało uszkodzonych wiele domów. Ofiar w ludziach dotychczas nie zarejestrowano.

—o—

OSOBLIWA DEMONSTRACJA EKSPEDIENTEK PRZECIW INTERWENCJI POLICJI

W związku ze strajkiem ekspedientek, policja nowojorska przystąpiła do opróżnienia wielkich domów towarowych Woolwortha ze strajkujących ekspedientek. Strajkujące robotnice postanowiły bronić się w niezwykły sposób. Oto, gdy oddziały policji wkroczyły do sklepu, zastały w nich dziesiątki ekspedientek w stroju nietylko urzędowym ile rajskim. Kilka strajkujących kobiet rozebrało tylko buciki i pończoszki, ale ogromna większość chcąc przestraszyć przedstawicieli władzy, uważała za stosowne pozostać w grubszym dekolcie.

Na rozkaz komisarzy policja wycofała się, po czym przeciw kobiecemu postępowi zastosowano męski. Oto policja pożyczyła sobie w sklepach Woolwortha znaczną ilość chust, po czym przystąpiła do ponownego ataku.

Nagie ekspedientki opakowane szczelnie w chusty, zostały wyniesione ze sklepu.

Wydarzenia dnia

SAMOBÓJSTWO POD KOŁAMI POCIĄGU

(dz) Onegdaj popołudniu **rzucił się pod koła pociągu** między stacjami Kłaj i Podłęże 20-letni **Władysław Gajewski** ze wsi Gruszki. — Poniósł on **śmierć na miejscu.** Przyczyna desperackiego kroku narazie nie znana.

KARAMBOL PRZY UL. LWOWSKIEJ

(dz) Dziś rano najechał tramwaj linii nr 3 przy ul. Lwowskiej, prowadzony przez motorowego Ludwika Misiorę na dorożkę konną Stanisława Lisiaka.

Na skutek zderzenia dorożka została strzaskana a koń skaleczony. Na szczęście ani dorożkarz ani pasażer nie doznali żadnych kontuzyj.

Kraków do wieczora...

Woj. Belina-Prażmowski obejmie stanowisko *dyrektora Jaworzna*

(ar) Przed kilku dniami pisaliśmy, że w Krakowie utrzymuje się uporczywie pogłoska jakoby **dotychczasowy prezes Izby Przemysłowo - Handlowej p. Brzozowski nosił się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska.**

Równocześnie donieśliśmy, że **p. Brzozowski** ustępuje jednocześnie ze stanowiska dyrektora Jaworznickiej Kopalni Węgla.

Jako powód ustąpienia prezesa Brzozowskiego podaje się ogólnie jego zły stan zdrowia.

Duże zainteresowanie wywołała w Krakowie wiadomość, **o bliskim ustąpieniu wojewody lwowskiego gen. Beliny-Prażmowskiego.**

W związku z tym, w kołach poinformowanych mówi się, że **p. woj. Belina-Prażmowski obejmie stanowisko prezesa Jaworznickich kopalń Węgla po p. Brzozowskim.**

Zlikwidowanie wielkiej szajki przemytników

(dz) Władze policyjne zlikwidowały dziś **wielką szajkę przemytników**, która dostarczała sprzedawcom ulicznym **zapalniczki, kamyki, scyzoryki i t. d. Aresztowano 12 osób, a mianowicie:** Mieczysława Koczyńskiego, Karolinę i Marię Kubiecką, Mieczysława Kuczwała, Stanisławę Korzyńską, Frydę Halpern, Maksa Kimela, Marię Lechową, Karolinę Mirowską, Michała Sarnę, Franciszkę Tomaszyńską i Ryszarda Deichesa.

Straty skarbu państwa wynoszą kilka tysięcy złotych.

Ze sali sądowej

Studenci w sprzeczce zabili kolegę

(dz) Lipiec 1936. Wakacje szkolne w Nowym Sączu. Kąpiel w rzece Łubience. **Uczniowie VII. i VIII. klasy gimnazjalnej 18-letni Stanisław Gabryś, 17-letni Zdzisław Paszcza i 16-letni Tadeusz Gabryś** zauważyli przebywającego nad rzeką swego kolegę Jana Michalika, z którym nie żyli w zgodzie.

Michalik, który również zauważył swych przeciwników, wypuścił w ich stronę kamyk z procy. Z tego powodu powstała bójka. Gabrysiowie i Paszcza obrzucili Michalika kamieniami, który pod gradem kamieni upadł na ziemię. **Michalik przewieziony do szpitala zmarł.** Sąd I. instancji uznał Gabrysiów i Paszcza winnymi i oddał ich pod dozór rodziców. Ponieważ od tego wyroku apelował prokurator, odbyła się na skutek tego rozprawa przed sądem apelacyjnym w Krakowie.

Oskarżonych bronił adw. dr. Pfeffer.

PODWÓJCI Z PRĄDNIKA CZERWONEGO OSKARŻONY O LŻENIE PAŃSTWA POLSKIEGO.

(ar) Sąd krakowski rozpatrywał dziś sprawę Antoniego Banasia, podwójciego z Prądnika Czerwonego.

Dnia 18 sierpnia 1936 r. podwójci Banaś został wezwany do złożenia datków na „Fundusz Obrony Narodowej". Banaś jednak odmówił, przy czym publicznie lżył i wyszydzał Państwo Polskie.

Rozprawa trwa.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Wasilewski, oskarża prok. dr. Pęchalski, broni dr. Jan Woźniakowski.

—o—

SKAZANI ZA BLUŹNIENIE BOGU I PAPIEŻOWI.

(ar) Przed sądem krakowskim zasiedli w dniu dzisiejszym na ławie oskarżonych Józef Gigoń, Wojciech Żądło i Józef Adamczyk ze Spytkowic.

Wszyscy oskarżeni należeli do „Sekty pierwotnych Chrześcijan". Na zebraniu u Gigonia w Spytkowicach wszyscy oskarżeni według aktu oskarżenia bluźnili Bogu i papieżowi.

Sąd skazał Gigonia na 9 miesięcy więzienia i 30 złotych grzywny, Żądłę i Adamczyka po 8 miesięcy więzienia i po 20 zł. grzywny.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Dulęba.

Nominacja

Znany w kołach wojskowych i towarzyskich naszego miasta, odznaczony trzechkrotnym Krzyżem Virtuti Militari **płk. Piasecki,** został w tych dniach mianowany generałem dywizji. Płk. Piasecki jest delegatem marszałka Rydza - Śmigłego do spraw legionowych kół pułkowych w okręgu krakowskim.

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: Mały Woodley".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Adria: „Mali bohaterowie" i „Komediant".
Apollo: „Sam Dodsworth".
Atlantic: „Potępieniec" i „Ręce na stole".
Bagatela: „Nocne motyle" oraz rewia p. t.: „Czar... uśmiech... radość...".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa"
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Bogate biedactwo".
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Grzesznik mimowoli".
Wanda: „Księżniczka Cissy".

—0—

PROGRAM RADIOWY:

ŚRODA 24. III. 1937.

Program ogólnopolski: Godz. 12.50 Pogadanka p. t. „Tradycyjny przekładaniec" wygłosi Radzińska; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.35 Koncert; 17.10 O Polskim Białym Krzyżu — odczyt; 17.20 „Gorzkie żale" — audycja religijna; 17.50 Rozmowa z ministrem Druckim-Lubeckim; — wywiad fikcyjny; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 „Na pełnym gazie" — pogadanka; 18.50 Z doświadczeń w uprawie nowych roślin pastewnych — pogadanka; 19.00 „Stara Agnieszka" obrazek z powieści; 20.45 Chwilka biura studiów; 21.05 Pogadanka aktualna; 21.15 Koncert Chopinowski; 21.45 Koncert; 22.10 Koncert wieczorny.

Kraków: 12.03 Koncert południowy; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 19.20 „Patetyczne recitativo" — audycja muzyczno - słowna.

Ze świata pracy

NIEZWYKŁY ZATARG W FIRMIE KRAK.

(dz) Pracownicy firmy A. Nussbaum (ceraty) przy ul. Dietla 45 postanowili w dniu dzisiejszym rozpocząć strajk okupacyjny. Jednakowoż pewna część pracowników nie solidaryzująca się z ogółem doniosła o tym właścicielowi firmy. Właściciel wobec tego wpuścił tylko tych, którzy nie zamierzali strajkować, reszty zaś do sklepu nie dopuścił. Zawezwał też strażaków, którzy ustawili się przed wejściem do sklepu, nie wpuszczając strajkujących.

Kiedy zostanie wzmocniona aparatura krakowskiej stacji radiowej?

(ar) Dochodzą nas wiadomości, że w Warszawie Polskie Radio wykańcza w błyskawicznym tempie nową stację. Nie negujemy bynajmniej potrzeby wybudowania nowej radiostacji. Ale na marginesie tej wiadomości chcielibyśmy upomnieć się o budowę względnie wzmocnienie siły nadawczej krakowskiej radiostacji.

Stwierdźmy, że Kraków jest Kopciuszkiem radiofonii polskiej. Na Kraków się psioczy, ale od Krakowa się dużo żąda.

Tymczasem krakowska rozgłośnia, mimo zdecydowanej niechęci centrali w Warszawie (przyznajmy, że od czasu objęcia rządów w Polskim Radiu przez p. dyr. Starzyńskiego wiele rzeczy zmieniło się na korzyść) powoli, lecz nieustannie zajęła jedno z pierwszych miejsc! Nie chcemy dziś omawiać spraw programowych, jedynie nawiasowo zaznaczamy, że Kraków często słychać na fali ogólnopolskiej.

W całej sprawie interesuje nas inna rzecz. Czytamy dane liczbowe, z których dowiadujemy się, że przyrost radioabonentów w okręgu krakowskim pozostawia dużo do życzenia. Trzeba przyznać lojalnie, że tak dyrekcja, jak i referat prasowo - propagandowy krakowskiej rozgłośni robią wszystko co tylko jest możliwe, by temu stanowi rzeczy zaradzić.

Werbowanie nowych radioabonentów jest o tyle utrudnione, że zasięg krakowskiej stacji jest bardzo ograniczony. Przed kilku dniami usunięto wielką plagę, którą były zakłócenia pochodzące ze stacji dębnickiej. To jest wielki plus. Ale... to ale jest najważniejsze. W Krzeszowicach, Skawinie, Trzebini, Chrzanowie i w innych pobliskich miejscowościach stacji krakowskiej słuchać nie sposób. Nie, żeby jakaś inna stacja „wchodziła w paradę". Nie dlatego! Tylko z tej przyczyny, że moc nadawcza krak. stacji jest tak słaba, że o kilka kilometrów poza Krakowem, np. w kierunku Katowic, słyszy się doskonale Katowice, a nie Kraków. Mieszkaniec Krzeszowic więcej interesuje się z natury rzeczy życiem Krakowa, aniżeli Katowic. A ponieważ Krakowa słuchać nie może, a dla Katowic nie ma zainteresowania — wybiera trzecie rozstrzygnięcie: nie słucha wogóle.

W tym tkwi sedno rzeczy i gdy tę sprawę pozytywnie się załatwi, przyrost nowych radioabonentów będzie bardzo wielki i może dosięgnąć maksymalnej liczby.

Na ostatniej konferencji w krak. rozgłośni referent prasowy p. A. Woycicki oświadczył, że Warszawa zdaje sobie sprawę z konieczności wzmocnienia aparatury stacji krakowskiej i że w tym celu w warsztatach P. R. w Warszawie montuje się nową aparaturę.

Wobec takiego oświadczenia pozostaje nam tylko czekać! Tylko że czekamy już dobrych kilka lat! A może jednak ta sprawa naprawdę ruszy teraz z miejsca!

Z dnia

„Bez koniecznej potrzeby"

(v) W Chorzowie na G. Śląsku odbyło się zebranie chrześcijańskich kupców i rzemieślników, na którym uchwalono ostrą rezolucję antyżydowską. Jest to rezolucja wedle znanego szablonu, zabraniająca kupować u Żydów, utrzymywać z nimi stosunki gospodarcze itd. Ale jest charakterystyczny wyjątek: oto nie wolno utrzymywać stosunków z Żydami — bez koniecznej potrzeby.

Kto będzie uprawnionym komentatorem tego, czy stosunki są konieczne czy nie? A jak udowodnić „zbrodniarzowi", że pod pretekstem „koniecznych stosunków" otaczał opieką handel żydowski tj. kupował u Żydów? Jak widzimy, wcale wygodna furtka dla tych, którzy z różnych powodów poddają się naciskowi i pod jego ciężarem stają się antysemitami.

I jeszcze jedno: jak trudno nawet „rasowym" antysemitom obejść się bez Żydów! Nawet oni uznają w pewnych wypadkach konieczność utrzymywania z nimi stosunków, ponieważ — nawet dla antysemitów — interes jest interesem. A już w naturze Polaka leży, że do interesu konieczny jest Żyd. Dlatego wszelkie podobne uchwały nie są w swych skutkach tak straszne, jakby z ich treści wynikało. Żydzi mają silne nerwy i zdrowy rozsądek, aby mieli przerażać się takimi żydożerczymi uchwałami — z zastrzeżeniami.

* * *

Zawiedzeni „frankiści"

Wódz rebelii hiszpańskiej zrobił porządny zawód swym zwolennikom w Polsce. Obiecywał tuż, tuż zdobycie Madrytu, wyznaczył nawet już termin tak, że niektóre redakcje może już przygotowały triumfalne artykuły okazyjne, a tu taka klapa! W przeciągu 24 godzin wojska prawowitego rządu odrzuciły powstańców o 36 klm — pokaźny to kawał drogi w kalkulacjach wojskowych, a w rezultacie Franco stoi znowu tam, skąd wyszedł 8 bm. Nie pomogły liczne oddziały włoskie — wedle zdania Mussoliniego ochotnicy — ani Niemcy, którzy na polach Hiszpanii po raz pierwszy od lat 19 chcieli wypróbować swą tężyznę wojskową — prości milicjanci, nawet nie wojska zawodowe dały jednym i drugim radę.

Okazuje się, jak silnie propaganda przereklamowała zbuntowanego generała. Potrafił on, coprawda, podburzyć wojska marokańskie i gotową każdemu służyć, kto lepiej zapłaci, legię cudzoziemską, ale z talentami strategicznymi jest mniej dobrze. Tu frazesy nie rozstrzygną, tu potrzeba głowy.

Mamy nadzieję, że słuszna sprawa zwycięży. Lud hiszpański, opuszczony przez obcych i zdradzany przez swoich, nie założył rąk w rozpaczy, lecz broni się najskuteczniejszym środkiem obrony: atakuje.

Równowaga budżetu

za 11 miesięcy roku budżetowego 1936-37 tylko 52 tysiące deficytu.

Zamknięcia rachunków skarbowych za 11 miesięcy bież. roku budżetowego wykazują, że dochody wyniosły w tym okresie 1.960.614 tys. zł., to jest o 160.555 tys. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Wydatki budżetowe wyniosły w omawianym okresie 1.960.666 tys. zł., tj. o 87.042 tys. zł. mniej niż w roku budżetowym 1935-36 co stanowi zniżkę 4.25 proc., przy czym zniżkę tę wykazały prawie wszystkie resorty.

W rezultacie zwiększonych dochodów oraz zniżki wydatków okres omawiany zamknięty został niewielkim (52 tys.) deficytem, wobec 247.649 tys. zł. deficytu w analogicznym okresie ub. roku budżetowego.

Czy wiecie, że...

ROZMOWY PRZY POMOCY ŚWIATŁA

Do niedawna rozmowę telefoniczną można było przeprowadzić jedynie za pośrednictwem linii telefonicznej lub radia, obecnie przybył jeszcze jeden sposób — telefon optyczny. W tym nowym wynalazku łączność zapewniają nie fale elektromagnetyczne jak w radiu, lub zmiany zachodzące w natężeniu prądu płynącego, przez przewody telefoniczne, lecz fale świetlne! Prace nad tym nowym środkiem łączności są najdalej posunięte we Włoszech i Niemczech. Nowe modele opuściły już po długich i żmudnych badaniach laboratoria i zostały praktycznie wypróbowane w terenie. Na razie rozmowy przy pomocy optycznego telefonu są możliwe na odległość, nie przekraczającą 20—30 km. Jednak z chwilą wprowadzenia dalszych ulepszeń, zasięg zwiększy się kilkakrotnie. Stację nadawczą tworzy silne źródło promieni podczerwonych z odpowiednim filtrem, oraz mikroskopem ze wzmacniaczem, przy pomocy którego odbywa się rozmowa .Istotę części odbiorczej stanowi komórka fotoelektryczna, która odbiera drgania promieniowania świetlnego i zamienia je na impulsy elektryczne. Te ostatnie, po silnym wzmocnieniu, kierowane są do słuchawki, gdzie zachodzi ostateczna zamiana energii elektrycznej na akustyczną. Zarówno Niemcy jak i Włosi wymieniony wynalazek przeznaczyli dla swych armij.

WULKAN JAK... ZEGAREK.

Wulkan, znajdujący się w republice środkowo europejskiej San Salvator jest niezwykle punktualny. Położony nad brzegiem zatoki wyrzuca on z zegarkową dokładnością co siedem minut, masy lawy rozżarzonej i słupy ognia. W nocy wulkan pełni rolę latarni morskiej, rzucając co siedem minut słupy światła widzialne z dużej odległości.

RÓŻOWA CYTRYNA.

Pewien przyrodnik - amator w Kalifornii, zastosowując szczepienia, uzyskał różową cytrynę. Smak jej pozostał nie zmieniony, mimo, że wnętrze owocu i jego skórka stały się różowe. Jak dotąd, tylko jedno drzewo wydało bez pomocy człowieka różowe cytryny. Teraz jednak, wskutek szczepienia, można ich uzyskać dowolną ilość.

Kazimierz Waydowski. 11

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia Darlicka ukończyła gimnazjum, poczem zapisała się na medycynę. Na uniwersytecie poznała kolegę Zdzisława Kuszyckiego, który oświadczył się o jej rękę, Zosia jednak odmówiła. Na uniwersytecie wykładał docent Tumiński, człowiek młody i przystojny, a przy tym bardzo zdolny. Zosia poczuła do niego wielką sympatię. Doc. Tumiński wyjeżdża na dalsze studia do Berlina. Tymczasem w życiu Zosi zaszedł nieoczekiwany wypadek. Drugi kolega Zosi z ław uniwersyteckich Strożyński, zapałał wielką miłością do Zosi, a gdy ta odrzuciła jego miłość, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Docent Tumiński był również zakochany w Zosi, i mimo, że na mieszkaniu w Berlinie córeczka gospodyni Greta starała się za wszelką cenę pozyskać go dla siebie, nie zapomniał jednak o Zosi Darlickiej.

On pewno o niej wcale nie pamięta, a nawet gdyby pamiętał i zamierzał z nią się ożenić (ale skądże znowu?) to przecież musiałaby odmówić, jak odmówiła Kaszyckiemu, jak odmówiła Stróżyńskiemu i to z tego samego powodu. Wolności swojej nie odda za nic, bo wolność jej jest potrzebna do ukończenia studiów i następnie do wykonywania zawodu, który obrała.

A więc rzecz postanowiona! Żegnajcie marzenia o miłości, marzenia o szczęściu. Zresztą szczęście może właśnie znaleść w praktyce lekarskiej, w służbie dla zdrowia ludzkości, a miłość?... Mój Boże, co to jest właściwie miłość i co ona daje? Trochę uniesień, podobno zaspokojenie żądzy i na tem koniec! Czyżby te rzeczy miały ją wykoleić i wytrącić z obranego raz i okupionego już pewnemi ofiarami kierunku? Chyba nie!

A więc wierną pozostanie swoim ideom i postanowieniom i pójdzie przez życie sama, oparta wyłącznie o siebie. Nawet gdyby Bohdan... chciał to zmienić. Nawet gdyby dał jej swą miłość i swoje nazwisko.

Będzie ją to coś kosztowało, ale trudno! Życie wymaga nieraz ofiar, nawet wielkich ofiar, a często za to nie daje nic. Tak już, niestety, jest na świecie i z tem pogodzić się trzeba. Rzecz inna, że powinno się bronić przed ofiarami, jeżeli naturalnie można, bo wszak życie jest krótkie i co przeszło, nie powraca, a szczególnie młodość. Ach, ta młodość trwa tak niedługo, a spieszy tak bardzo!

Z tem wszystkiem Zosia zdając sobie sprawę ze swych czynów, postanowiła raz jeszcze oprzeć się pokusie, nawet gdyby pokusa ta wprost zajrzała jej w oczy, nawet gdyby była tak słodką, jak słodkie jest jej marzenie o miłości Bohdana. W tej chwili była przekonana, że nic nie zdoła zburzyć tej fortecy, że raz na zawsze zabezpieczyła się przed naporem życia.

Odnieść takie właśnie zwycięstwo, pokonać samą siebie, było teraz pierwszym jej postulatem. Łudziła się, że się to uda.

Ostatnie egzaminy, które zdała znakomicie, zajęły jej sporo czasu. W tym okresie sprawy jej osobiste poszły na drugi plan i mało się niemi zajmowała. Za to gdy się zaczęły wakacje, mogła swobodnie myśleć o wszystkiem. Przypuszczała, że Tumiński powróci do Krakowa i wypatrywała czy go gdzie nie spotka. Pragnęła go zobaczyć, zarazem jednak obawiała się tego. Miała tremę przed ewentualnem spotkaniem z nim, co ją wprost gniewało i wyprowadzało z równowagi.

Jaką rolę w życiu jej człowiek ten ogrywa, czy też ma w przyszłości odegrać? Co właściwie ją z nim łączy?

Wiedziała, że przecież nic, a jednak czuła, że może nastąpić coś takiego, co zburzy jej spokój, starga jej zasady, plany i postanowienia i obawiała się tego, mimo wiary w swoją stałość i mimo zaufania w swoje siły. Opancerzona w stal, zamknięta w granit, uważała się za niezwyciężoną, a jednak drżała gdy naszła ją myśl o Bohdanie, o możliwości zejścia się z nim oko w oko.

Czyżby go już kochała?

To pytanie właśnie sobie zadała, a z odpowiedzią wcale nie spieszyła. Jakto? Więc to miałoby być miłość, przed którą uciekała tak skwapliwie? I miłość ta miałaby...? Ach, nie, po stokroć

A co my będziemy jeść?

Jest, jak piszą, dobra konjunktura na wywóz płodów rolniczych. Można wywozić masło i jaja, można będzie, jak Pan Bóg da urodzaj, wywozić żyto i ziemniaki, rośliny oleiste i — o ile będzie konjunktura — drób. Jednym słowem, na wywóz przeznacza się wszystko, czego my sami do życia potrzebujemy.

Nie odstrasza tych zapaleńców smutne doświadczenie, choćby ostatnie z żytem. Wywożono bez opamiętania, aż osiągnięto podwójny skutek: 1) cena żyta i chleba poszła silnie w górę, 2) zagroził nam brak żyta na własne potrzeby i dopiero zakaz wywozu usunął tę groźbę. Ale, o czym specjalnie pamiętać należy — jesteśmy w czasie dopiero początku przednowku, do nowych zbiorów mamy jeszcze z górą cztery miesiące. Skądinąd wiadomo, że zapasy są niewielkie i może się zdarzyć — nie pierwszy zresztą raz — że będziemy musieli zagranicą odkupywać wywiezione przez nas zboże, naturalnie za grubą dopłatą. A jeżeli nawet do tej ewentualności nie dojdzie, to w każdym razie jedno jest pewne: ceny będą róść jak na drożdżach.

Ostatecznie nie jesteśmy tak zaściankowi, aby nie rozumieć, że Polska coś wywozić musi. Nie jesteśmy samowystarczalni, musimy wiele rzeczy sprowadzać z zagranicy, a nie mogąc płacić gotówką, płacimy tym, czego najwięcej produkujemy: produktami rolniczymi. Można to nazwać cudem, że w tych warunkach jesteśmy w stanie wydobywać jakąś nadwyżkę wywozu nad przywozem — małą, ale lepsze to niż naodwrót. Ale trzeba zachować umiar, a przede wszystkim zasadę: wywozić można tylko nadwyżkę, tj. pozostałość po zabezpieczeniu własnych potrzeb.

Nie jesteśmy w takim położeniu, jak n. p. Brazylia, która woli wrzucać kawę do morza aniżeli masową jej sprzedażą doprowadzić do obniżki cen. My takiego nadmiaru w żadnej gałęzi produkcji — także rolniczej — nie posiadamy. Nie można wprawdzie przykładać absolutnej pewności do obliczeń statystycznych, ale bądź co bądź dają one podstawę do ujęcia produkcji w pewne cyfry, skąd łatwy rozrachunek: co mnie potrzebne, a co mogę wywozić.

Ludność nasza — te sfery pracujące i zarobkujące, o ile się da — ma dość kłopotów i zmartwień, aby mogła znieść jeszcze ten, że może zabraknąć środków żywności względnie, że z powodu odpowiednich cen — staną się dla niej nieosiągalne. Tyle się mówi — Ostatnio słyszeliśmy to z ust p. prezydenta R. P. o podciągnięciu Polski wzwyż, a kogo ma się na myśli, jeżeli nie najszersze sfery ludności? Wybrańcy losu, jakich i u nas nie brak, nie potrzebują pomocy w windowaniu się wzwyż; oni sami tam trafią.

(Jur.)

„Rozbrojenie moralne"
w Niemczech

(mw) Ciekawy obraz ducha dzisiejszych Niemiec przedstawiają podręczniki szkolne dla niemieckich dzieci. Niema już co mówić o książkach historycznych, przepełnionych szowinizmem, warto tylko zapoznać się z czysto naukowymi podręcznikami.

Oto przytaczamy dwa zadania z książki rachunkowej dla 10-letnich chłopców:

1. Eskadra złożona z 46 samolotów bombowych zrzuca bomby na nieprzyjacielskie miasto. Każdy samolot ma przy sobie 500 bomb, które ważą 1500 kilogramów. Ile ważą wszystkie bomby razem? Ile pożarów można wywołać, jeżeli co trzecia bomba eksploduje i z tego każda dwudziesta powoduje pożar?

2. Samoloty bombowe lecące w dzień mają szybkość 280 kilometrów na godzinę. W nocy osiągają one tylko 240 klm na godzinę. Ile potrzebują samoloty dzienne i nocne na przebycie trasy z Monachium do Strassburga i z Wrocławia do Pragi?

A więc w jednym zadaniu obraz wojny bombowej, w drugim wyprawa do Strassburga i Pragi!

Niech się czytelnicy nasi nie trapią nad rozwiązaniem tych zadań. Jest jedno o wiele trudniejsze i ważniejsze pytanie: **Jaki będzie pion tego stałego zatruwania dusz dziecięcych?**

* * *

Bardzo krótką jest pamięć człowieka. Dopiero lat temu kilkanaście była wojna światowa. Była to rzeź straszliwa, wyrządziła tyle złego, iż prawie wszyscy wyrzekli się wojen. Wkrótce po wojnie literatura została zalana powieściami Remarque'ów, Glaeserów, Ludwigów, Duhannelów i innych, którzy oddali tak prawdziwie obraz minionej wojny, iż ogólne nastroje, nawet polityków zwracały się przeciw wojnie. Mówiono wszędzie o rozbrojeniu. Wystąpiono wówczas z projektem zasadniczym, aby oprócz faktycznego rozbrojenia, wyplenić zło na zawsze. Zażądano **rozbrojenia moralnego.** Zaczęto mówić o międzynarodowej kontroli wychowania, podręczników i t. d.

Skończyło się jednak na mówieniu. Minął nastrój pokojowy. Znów przyszła „aura wojenna". Z wyżej zacytowanych przykładów podręcznika rachunkowego widzimy, jak stosuje się „rozbrojenie moralne".

A może raczej... dozbrojenie?!

—o—

nie! Czyż to możliwe, ażeby ona mogła się stać pastwą pożogi, którą rozniecił on, Bohdan? O, nie! Bronić się będzie w razie potrzeby do upadłego! Nie ulegnie pod żadnym pozorem! Zdepcze swoje własne szczęście (nie waha się już rzeczy nazywać po imieniu), a pozostanie wolną. Za każdą cenę — wolną!

Tymczasem na tę jej wolność czychało znowu dwóch młodych ludzi na stanowiskach, którzy koniecznie chcieli zaprowadzić ją do ołtarza. I znowu Zosia musiała się bronić, wyjaśniać i usprawiedliwiać.

Incydenty te dały jej sposobność do ponownego stwierdzenia, że mimo wszystko jest kobietą, przez mężczyzn pożądaną, i że tego stygmatu, dopóki jest młodą, nie utraci.

Gdyby nie to, że jest na świecie Bohdan Tumiński, byłaby już może nieraz piękność swą przeklęła. O, bo ileż ona sprawiła jej życiu trudności! Trudności, zawikłań, ba nawet tragedyj!

Czy też wszystkie kobiety piękne mają takie przejścia, czy tylko ona jest w tem położeniu?

XII.

Właśnie księżyc wysunął się z poza kościoła, gdy Bohdan Tumiński, który tego dnia przybył do Wenecji, stanął na placu św. Marka i zaczął oglądać wspaniałości miasta.

Wyczerpał cały swój program, był w Nicei, Mentonie, Monte Carlo i Monaco, zwiedził Rzym, Neapol, Florencję, Medjolan, a teraz na ostatni etap przed powrotem do kraju obrał Wenecję.

Podziwiał właśnie wieże i kopuły San Marco i pałac Dożów z biało-różowymi murami, gdy usłyszał za sobą znany głos kobiety, która mówiła do kogoś po polsku:

— Tam, zdaje się widać Bellini, Tintoretto, Colleone, a tam znowu Santa Maria della Salute...

Obrócił się szybko i stanął jak wryty. Przed nim stała Zofia Darlicka w towarzystwie pani i mężczyzny w starszym wieku. Oniemiał z wrażenia i dopiero po chwili odkrył głowę i wyciągnął do Zosi rękę na powitanie.

— Pani, panno Zofio, tu...?

— A tak, właśnie dzisiaj przyjechałam z wujostwem... Pan pozwoli... Pan profesor Tumiński, państwo Kolińscy...

Pan Tomasz ujął kordjalnie dłoń Tumińskiego.

— Miło mi poznać pana profesora. Zosia nieraz nam o panu wspominała, a zawsze z zachwytem... dla jego wiedzy...

Zosia, która i tak już płonęła rumieńcem, słysząc te słowa, oblała się cała purpurą i obróciła się zażenowana, niby to coś oglądając.

Dojrzał to Bohdan i ożywił się odrazu.

— Czyżbym się mógł spodziewać? — zaczął...

— Och i my także — przerwał pan Tomasz. — A przecież to taka przyjemność spotkać rodaka na obczyźnie... Wenecja zaraz staje się jeszcze piękniejszą i jeszcze bardziej widzenia godną. Jakże miło spotkać pana, którego znaliśmy już z opowiadania siostrzenicy. Musi profesor wiedzieć, że ja jestem niedokończonym medykiem, a więc pokrewną duszą, no a Zosia zapalona medyczka, zatem cała familia... Musiałem w swoim czasie rzucić studia i pójść gospodarować na roli, w odziedziczonym po ojcu majątku.

— Ale nie żałuje pan tego? — rzucił Tumiński.

— Owszem, żałuję. Miałem powołanie... Cała pociecha, że Zosia...

— No, panna Zofia wyjdzie zamąż i medycynę porzuci, jak pan to uczynił.

— Także coś! Niech się nawet nie waży! A to byłoby pięknie... Ale nie! Dwom, czy nawet czterem już odmówiła, to pewno wytrwa w postanowieniu...

— Ależ wujaszku — wtrąciła Zosia — nie odmawiałam nikomu...

— No, o jednym, to ja nawet wiem — rzekł Bohdan — ale to nie racja. Trafi kosa na kamień!

— Nie trafi, nie trafi — wmięszał się pan Koliński — a gdyby trafiła, to jabym jej znów nie chciał...

— Taki pan wróg małżeństwa?

— Małżeństwa, nie, ale Zosia musi skończyć medycynę! Potem niech robi co chce — rzekł z pewną pasją.

— Skończę, wujaszku, skończę. Nie ma obawy.

— Dobrze, dobrze... A teraz chodźmy na lody do tej oto kawiarni. Zawsze to rzecz niepowszednia zajadać lody u stóp kościoła św. Marka. Wykorzystajmy sposobność. Pan profesor może również będzie łaskaw...

(Ciąg dalszy nastąpi)

TRYBUNA SPORTOWA

Najbardziej brutalny sport

Utarło się zdanie, że boks jest brutalnym sportem, zwłaszcza, gdy w zapasach tych biorą udział adepci, lub niewyszkoleni pięściarze. Można być przeciwnikiem tego sportu, ale w żadnym wypadku nie można mu przypisać tylu wypadków szkodliwych, co tzw. rugby.

Pisma amerykańskie ogłosiły ciekawą statystykę nieszczęśliwych wypadków podczas gry w rugby. Ze statystyki wynika, że nigdzie gra ta nie przybiera tak brutalnych form jak w Stanach Zjednoczonych.

W pierwszych tygodniach ubiegłego sezonu zanotowano 23 wypadki śmiertelne podczas zawodów rozgrywanych przez uniwersyteckie kluby sportowe. A więc wśród elementu intelegenckiego, skądinąd bardziej zdolnego i predystynowanego do opanowania nerwów i temperamentów. Z pośród rannych śmiertelnie, którzy ponieśli przeważnie złamania czaszki, kręgosłupa, ciężkie obrażenia wewnętrzne połączone z wylewem krwi na mózg — 18-tu zmarło na boisku nie odzyskawszy przytomności. Większa część wypadków nieszczęśliwych zdarza się podczas gromadnego ataku na gracza trzymającego piłkę w ręku. Nierzadko zdarza się, że w czasie takiego ataku gracze doznają złamania nóg i rąk, uszkodzenia żeber itp. Pewnemu studentowi, nazwiskiem Hoirace Weaver z uniwersytetu Florida w czasie takiej walki w niewytłumaczony dotąd sposób przekłuto płuco. Student ten padł trupem na miejscu.

Nic dziwnego, że nawet w Ameryce wypadki te zaalarmowały opinię. Wychowawcy młodzieży amerykańskiej zaniepokojeni zdziczeniem obyczajów sportowych wśród swych wychowanków, postanowili zwołać specjalny komitet złożony z psychologów, profesorów wychowania fizycznego i najlepszych sportowców, który zająłby się opracowaniem nowego regulaminu gry w rugby w kierunku złagodzenia dotychczasowych form gry, która jest słusznie uważana za najbrutalniejszy sport.

Na szczęście u nas w Polsce sport ten wogóle się nie przyjął. Były przed laty czynione nieśmiałe próby w tym kierunku, ale widocznie ta dziedzina sportu nie leży w charakterze i naturze Polaka, skoro nie odczuwamy żadnej tęsknoty ani inklinacji do wprowadzenia takiego rodzaju sportu. Pomińmy to, że sport ten nawet dla oka nie jest estetycznym, ani budującym. Odpowiada ona może psychice i temperamentowi Amerykanina. Tam nawet zawody piłkarskie odbywają się w warunkach, które u nas, co prawda, niekiedy się zdarzają, ale nie przedstawiają się nigdy tak groźnie. Ostatnio podczas zawodów o puchar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegranych pomiędzy Brazylią a Argentyną, doszło do takich ekscesów na boisku, że nietylko gracze pomiędzy sobą się bili, ale również publiczność tak, że dopiero silny oddział policji musiał zlikwidować zajście.

Narzekamy na walki byków, ale gra w rugby, coprawda w innym stylu, jest do pewnego stopnia miniaturką tego rodzaju „szlachetnych" walk. Czy to jest sport, pozostawiamy do oceny ludzi trzeźwiej patrzących na istotę i zadania sportu! (er)

REPREZENTACJA POLSKI ZACHODNIEJ zwycięża Reprezentację emigracji polskiej we Francji 15:1.

(tr) Donoszą z Lens: W poniedziałek rozegrany został tu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją **Polski zachodniej a reprezentacją polskiego Związku piłki nożnej we Francji.** Zimno i deszcz spowodowały, że na pięknym stadionie sportowym w Lens zebrało się **tylko ok. 3.000 widzów**, liczba ta jednak, biorąc pod uwagę charakter propagandowy meczu jest dość wysoka. Obecni również byli przedstawiciele konsulatu R. P. i miejscowych związków emigracyjnych. Na tle naszej reprezentacji ekipa miejscowa wypadła dość słabo, o czym świadczy najlepiej dwucyfrowy wynik spotkania **15:1 (7:1).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Wilimowski 5, Piontek 3, Matyas 3, Wostal i Wodarz po 2.** Dla emigracji jedyną bramkę uzyskał **Łuczak przed przerwą.**

SCHMELING PROPONUJE JUŻ 350.000 DOLARÓW, ALE AMERYKA NIE INTERESUJE SIĘ ANI SCHMELLINGIEM ANI JEGO OFERTĄ

Berlin. PAT. Rokowania w sprawie rozegrania **meczu bokserskiego Schmelinga z Braddockiem** w Berlinie weszły w decydującą fazę. **Schmeling zgodził się już podwyższyć wysokość sumy dla Braddocka za rozegranie meczu na berlińskim stadionie olimpijskim do 350 tys. dolarów.** Menażer Braddocka obstaje **jednak przy 400 tys. dol.**, złożonych w jednym z banków neutralnych. Przedstawiciel interesów Schmelinga w Ameryce twierdzi, że w ciągu 17 dni usiłował dojść do porozumienia, ale napróżno. Jeżeli w ciągu najbliższych dni porozumienie na podstawie ostatnich propozycyj Schmelinga (350 tys. dol.) nie zostanie osiągnięte, oferta ze strony niemieckiej ma być wycofana.

Dobra opinia prasy zagranicznej

o udanym występie Polski w Paryżu

Niemal cała prasa paryska wyraża się z wielkim uznaniem o naszej reprezentacji piłkarskiej, której pierwszy występ we Francji wypadł nadspodziewanie imponująco.

Wprawdzie usiłuje się przerzucić winę tej przegranej na kontuzję słynnego Hildena i na brak Delfoura, Diagne i Dupuis'a, niemniej prasa paryska objektywnie przyznaje, że Polacy grali bardzo dobrze. Niektórzy znowu, chcąc usprawiedliwić klęskę, utrzymują, że drużyna nasza była lepsza niż Budapesztu i Pragi. Ale my, znając nasze umiejętności i wysoką klasę piłkarstwa węgierskiego oraz czeskiego, tego zdania nie podtrzymujemy.

Cieszymy się, że Francja przecież zdołała się przekonać do naszego sportu, szczególnie piłkarskiego, i że w przyszłości z większym respektem odnosić się będzie do naszych pozycyj. W każdym razie występ nasz spełnił swoje propagandowe znaczenie. Okazało się, że słuszność miał kapitan związkowy p. Kałuża, gdyż od pierwszej chwili nie podzielał zdania byłego trenera Otta, który pomieszał szyki naszemu systemowi i stylowi przez narzucenie im niemieckiego systemu „W".

Wystarczyło pozbyć się drogiego trenera i jego maniackiej ambicji przeszczepienia nam stylu niemieckiego, wystarczyło, gdy p. Kałuża, zdany tylko na swoje doświadczenie i znawstwo, poczynił odpowiednie zarządzenia na boisku, by w drużynę naszą wstąpił duch, który przyniósł tak piękne i pożądane zwycięstwo. A teraz jak wyglądają ci „macherzy", którzy za każdą cenę pragnęli „utrącić" Kałużę na walnym zgromadzeniu PZPN ze stanowiska kapitana związkowego?

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 3 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER — Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.